

Szyszko, Władysław

"Design for scientific conservation of antiquities", R. M. Organ, London
1968 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 22/4 (87), 323-324

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jest wzmiankowany u Dehia! (s. 320, 343), a w przypadku obu Katalogów Zabytków (pow. namysłowski i brzeski) dostrzegł jedynie polichromię w Strzelnicach i tryptyk w Kowalowicach, jako nieznanne przedtem nauce niemieckiej. Chętnie dedykowałbym mu więc pozostałych 12 tomików owego Katalogu obejmującego województwo opolskie, aby mógł sprawdzić ile obiektów w nich ujętych nie było nigdy publikowanych w żadnych opracowaniach.

Można by dłużej ciągnąć tę polemikę, ale sprawa nie wydaje się tak istotna, by zagłębiać się nadmiernie w szczegóły. Istotna jednak na tyle, by móc wysnuć dla nas samych pewne dość ważne wnioski. Powinniśmy dbać o dokładniejszą i wszechstronniejszą dokumentację wszystkich naszych poczynąń konserwatorskich. Nie powinniśmy panicznie lękać się przyznawania do takich czy innych pomyłek, ponieważ nigdy nie da się ich ukryć i lepiej samemu stwierdzać powstanie negatywnych zjawisk, niż oczekiwać, że ktoś zrobi to za nas i zrobi stronniczo. W końcu mimo wszystkich niedostatków, pomyłek, bezmyślnych czy wręcz szkodliwych pociągnięć bilans ogólny musi wypaść dla nas korzystnie (zważywszy i stopień zniszczeń i trudności gospodarcze dźwigającego się z ruin kraju, i wreszcie trudności w zagospodarowaniu terenów

Organ R. M. — *Design for scientific conservation of antiquities* London, Butterworth Co. (Publishers) Ltd. 1968, s. 497, rys. 215, tabl. 30 i 12 fot.

W ostatnich latach konieczność bardziej naukowego podejścia do wielu problemów, które nasuwają niszczące zabytki, doprowadziła do licznych zmian w dziedzinie ich konserwacji. Przy muzeach zostały utworzone laboratoria naukowe w celu stwierdzenia autentyczności zabytków ich zabezpieczania i konserwacji. Rozwinęła się ogromnie sieć specjalnych kursów szkoleniowych dla personelu muzealnego, obserwuje się stały wzrost ilości międzynarodowych organizacji konserwatorskich itd. Jednakowoż nie należy zapominać o potrzebie istnienia niewielkich placówek naukowo-badawczych, współpracujących bezpośrednio zarówno z archeologami dostarczającymi im — chyba w największych ilościach materiału do badań, jak i z personelem muzeum, którego opiece będą podlegać w przyszłości obiekty zabytkowe. Omawiana książka poświęcona jest właśnie organizacji, wyposażeniu i działalności tego typu placówek. Większy nacisk został co prawda położony na zagadnienia wiążące się głównie z obiektami archeologicznymi, jednak szereg zawartych w książce pożytecznych informacji i wskazań można z powodzeniem użytkować w innych działach konserwacji. Już na początku wyraźne zastrzeżenie, że celem książki nie jest udzielanie odpowiedzi na pytanie co robić lecz jak to robić (s. XI) pozwala w pełni zrozumieć zamiar autora i charakter jego pracy. Albowiem decyzję, dotyczącą podjęcia określonego zabiegu przy obiekcie, powinien podejmować sam konserwator, opierając się na swoim dotychczasowym doświadczeniu oraz — w licznych przypadkach — na cytowanych przez autora (s. 465—469) w układzie alfabetycznym ważniejszych książkach i artykułach. Sama książka napisana jest bardzo przystępnie, a do lepszego zrozumienia tekstu pomagają liczne i starannie dobrane ilustracje. Jest to właściwie ogromny zbiór propozycji, dzięki którym niejedno małe laboratorium o niewielkich możliwościach finansowych i niezbyt bogatym wyposażeniu w aparaturę naukową będzie zdolne dorównać większym i zaobecnym placówkom. Cała wiedza zawarta w książce została zaczerpnięta z własnych doświadczeń autora.

skąd wysiedlona została ludność niemiecka). Stąd z jednej strony apel o szczególnie szerszą i obfitszą dokumentację działalności konserwatorskiej (a to zwłaszcza pod adresem redakcji „Ochrony Zabytków”), jak i o szybkie i dokładne informowanie opinii publicznej o tych z zewnątrz nadchodzących opiniach i głosach, które w wielu wypadkach mogą nam samym pomóc w ocenie zjawisk.

Sprawozdanie Grossmanna, choć tylko w pewnej mierze obiektywne, pisane jednak nie z pozycji zacieźtrzewionego rewizjonizmu, jest ważną lekturą właśnie przede wszystkim dla naszego czytelnika. Chodzi o to jak nas widzą, szczególnie tam, gdzie na zbytnią przychylność raczej nie należy liczyć. Obiektywizm i trzeźwa ocena są ważne też i dla tych zagranicznych odbiorców, którzy po nasze materiały nie sięgną z przyczyn językowych lub bardziej jeszcze przyziemnych: nie ufając im i uważając za propagandowe. W końcu na pewno można się zgodzić ze zdaniem Grossmanna, że wartości kulturowe i opieka nad nimi są ważne nie tylko dla Niemców czy Polaków ale dla całej ludzkości.

Tadeusz Chrzanowski

Pierwsza część to drobiazgowa analiza problemu polegającego na właściwym, ekonomicznym rozplanowaniu wszystkich elementów składających się na precyzyjnie działającą całość placówki naukowo-badawczej przy muzeum. Aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty w pracy konieczne jest nie tylko zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa personelowi danej placówki lecz również jak największej wygody, która zaoszczędzi pracownikom bezużytecznego zużycia energii. Stąd szczególne znaczenie dokładnego dopasowania sprzętów, właściwego oświetlenia, środków komunikacji wizualnej i słuchowej, zabezpieczenia przed szkodliwymi dla zdrowia pracowników wyziewami, dymami, promieniowaniem rentgenowskim lub ogniem — w razie wypadku. Schematyczne i przejrzyste rysunki, objaśniające propozycje autora, znakomicie uzupełniają bardziej szczegółowe rozważania w tekście. Natomiast pewne zastrzeżenia może budzić jakość nielicznych zresztą, zdjęć.

Wydaje się, że skrupulatne stosowanie się do wskazań i ostrzeżeń podawanych przez autora pozwoli na uniknięcie wielu niepożądanych komplikacji, zarówno przed przystąpieniem do pracy przy dostarczonym obiekcie, jak i w czasie samego zabiegu lub przy przenoszeniu zabytku z miejsca na miejsce. Przed przystąpieniem do prac zalecane jest jak najdokładniejsze zbadanie obiektu w oświetleniu, którego schemat proponuje autor na s. 58 (ryc. 5, 7) przy zastosowaniu odpowiednich źródeł światła. Sporo uwagi poświęcono rozplanowaniu pracowni fotograficznej z ciemnią i wyposażeniu jej w jak najlepszy i najnowocześniejszy sprzęt fotograficzny. Pierwszą część poświęconą analizie problemu właściwego wyposażenia pracowni konserwatorskiej kończy omówienie różnego typu zabiegów i przyrządów niezbędnych przy ich wykonywaniu a więc: wyposażenie pozwalające na poddawanie obiektów działaniu gazów lub płynów przy normalnym, wzmocnionym lub zredukowanym ciśnieniu, działaniu umiarkowanych (do ok. 300°C) lub wyższych temperatur a także promieniowaniu o różnej długości fal. Szczegółowo omówiono narzędzia służące do zabiegów mechanicznych różnego typu jak: dłuta, pilniki, gwoździe, wiertarki itd. oraz przyrządy do spajania metalowych części obiektów. Analiza, którą autor przeprowadza w pierwszej części pozwa-

na ustalenie podstawowych zasad organizacji pracowni konserwatorskiej przy muzeum i — w przyżeniu — jej wyposażenia. Zastosowaniu tych zażeń w praktyce poświęcona jest druga część książki ynteza).

ożoność problemów, związanych z zabiegami przeprowadzanymi na obiektach, wymaga specjalnych pomieszczeń w zależności od materiału, z którego dane zabytki zostały wykonane. Konserwacja tabliczek glinianych z pismem klinowym wymaga oczywiście zabiegów, przy których konieczna jest bardzo wysoka temperatura — muszą więc one odbywać się w specjalnie do tego celu przeznaczonych i przystosowanej pracowni. Idealnym rozwiązaniem wydaje się, zdaniem autora, tworzenie nowych placówek, w których można by przeprowadzać wszelkie niezbędne rodzaje badań i zabiegów — jakkolwiek zadowalające efekty może też przynieść modernizacja dotychczas istniejących laboratoriów o nieco przestarzałej strukturze. Jako przykład doskonale rozwiązanej powierzchniowo i funkcjonalnie placówki znajdującej się — co jest,

zdaniem autora, bardzo ważnym warunkiem — przy muzeum, wymienione zostało Research Laboratory przy British Museum (s. 211, ryc. 6, 8). Omawiając poszczególne składniki wyposażenia np. środki do wygładzania i polerowania, czy różnego rodzaju szczotki lub urządzenia do bardziej skomplikowanych zabiegów, autor informuje równocześnie o sposobach i miejscach ich nabywania. Przy końcu książki zawarta jest krótka bibliografia, dokładny alfabetyczny spis wytwórców, mogących na żądanie dostarczyć potrzebne materiały lub urządzenia, wreszcie — indeks rzeczowy.

Książka *Design for scientific conservation of antiquities* stanowić będzie niezwykle cenną pomoc zarówno dla kustoszy muzealnych, architektów, konserwatorów jak i studentów, którzy powinni dokładnie poznać fizyczną naturę procesów, z którymi stykają się zarówno podczas studiów jak i w późniejszej praktyce konserwatorskiej.

Władysław Szyszko